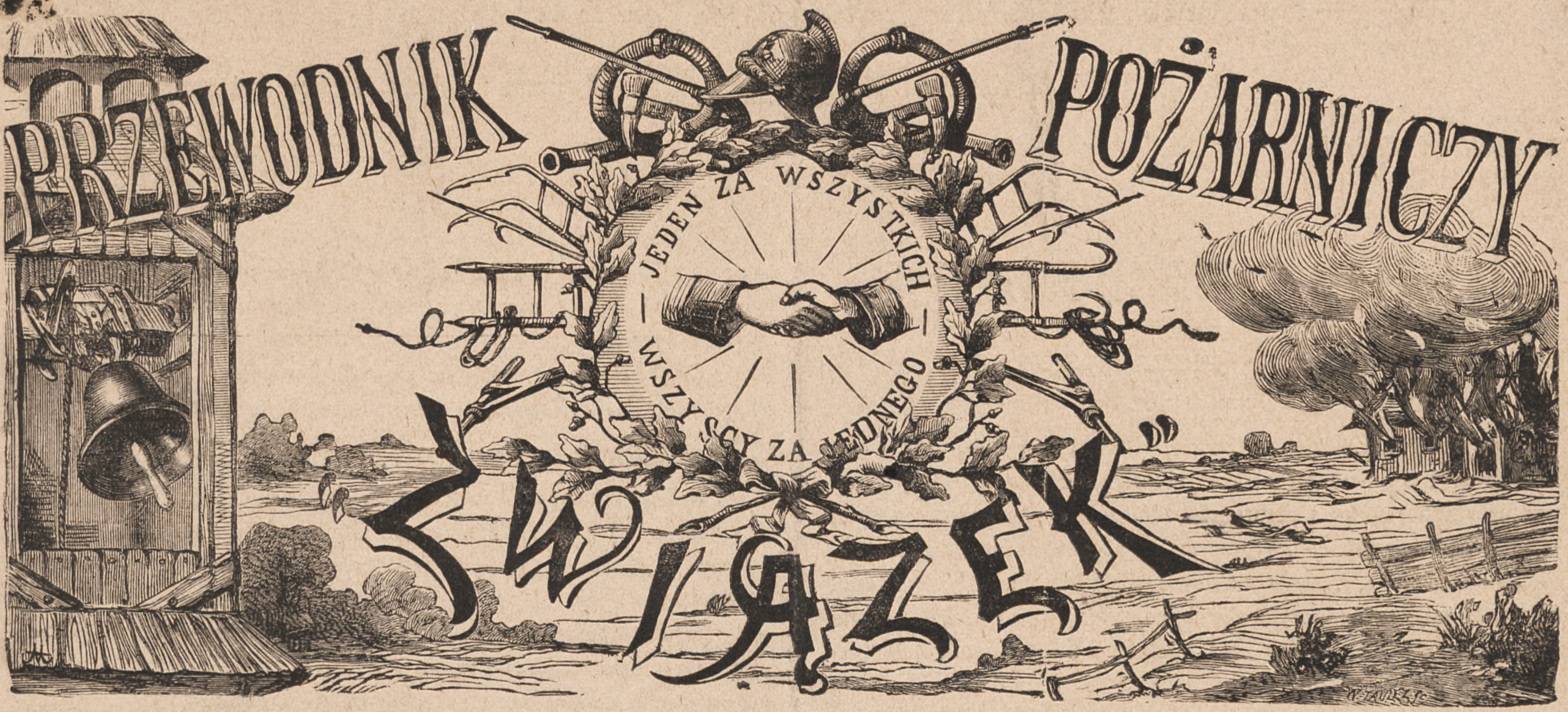
Rok IV. MIESIĄC STYCZEŃ 1890. Nr. 1.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt, półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 718.

OKÓLNIK

do wszystkich P. P. Naczelników ochotniczych straży pożarnych.

Z uwagi, że korpusy ochotn. straży pożarnych z powodu zbyt małej liczby członków czynnych, pomimo wszelkiego wysiłku i poświęcenia się z ich strony, pozostawione tylko własnym siłom przy ratunku, nie mogą nieraz podołać ogromowi pracy, zwłaszcza, że na pomoc mieszkańców, bądź to z powodu ogólnej paniki, bądź to wskutek znanej oziębłości i apatji liczyć nie można, Rada Zawiadowcza wzywa PP. Naczelników, aby w miejscowościach, w których stoją załogi wojskowe postarali się:

1) wzorowym porządkiem korpusu i taktem pozyskać w pierwszym rzędzie zaufanie Zwierzchności gminnych, oraz uzyskać od Naczelnika gminy zastępstwo tegoż w czynnościach ratunkowych przy pożarach. (Według ustawy o policji ogniowej z dnia 28. lipca 1786 r., akcją ratunkową przy pożarach kieruje Naczelnik gminy).

Równocześnie zwraca się uwagę PP. Naczelników, że przyjmując to zastępstwo, obowiązki i władzę, przyjmują zarazem na siebie i wszelką odpowiedzialność.

2) następnie za pośrednictwem Naczelnika gminy postarali się o uzyskanie przyzwolenia c. k. wojskowych komend (gdzie takowe istnieją) dostarczania oprócz zwykłego pogotowia ogniowego wojskowego, także i pewną ilość wojska do czynnej pomocy w ratunku przy pożarach.

Tym sposobem jedynie będzie można zwiększyć siły korpusu strażackiego i zorganizować skuteczniejszą obronę podczas pożarów.

O przebiegu sprawy tej t. j. o porozumieniu się w tym względzie z Naczelnikami gmin, wystosowaniu podania do c. k. komend wojskowych i uzyskanej odpowiedzi, raczą PP. Naczelnicy zawiadomić Zarząd kraj. „Związku" we właściwym czasie.

We Lwowie dnia 10. grudnia 1889 r.

Z Rady Zawiadowczej kraj. „Związku" ochotniczych straży pożarnych.

Za Naczelnika „Związku":
Dr. Alfred Zgórski.

Sekretarz:
Piotrowski Aleksander.

L. 734.

Do PP. Naczelników.

Wzywa się PP. Naczelników o wypełnienie i nadesłanie w jak najkrótszym czasie do Zarządu kraj. „Związku", załączonego wykazu stanu korpusu i rekwizytów ogniowych, oraz wykazu fachowych instruktorów, zdolnych do samodzielnego prowadzenia ćwiczeń pożarniczych.

Przy nadesłanych wykazach należy dokładnie wymienić imię i nazwisko Naczelnika korpusu i tegoż zastępcy, ogólny dochód i rozchód z ubiegłego (1889) roku, obecny stan majątku i rok założenia Towarzystwa.

Równocześnie przypomina się PP. Naczelnikom, aby zaległe wkładki na rzecz „Związku“ t. j. po 10 cnt. od każdego czynnego członka bezzwłocznie nadesłane zostały na ręce skarbnika „Związku“ WP. Brunona Hryniewicza, Rynek l. 17 we Lwowie.

Z Komitetu Wykonawczego kraj. „Związku“ ochotn. straży pożarnych.

Za Naczelnika „Związku“: *Dr. Alfred Zgórski.*

Sekretarz: *Piotrowski Aleksander.*

UTRZYMANIE NARZĘDZI POŻARNYCH

przez

ALEKSANDRA PIOTROWSKIEGO.

Wszystkie narzędzia strażackie, sikawki, wozy, drabiny, węże, jak również i osobiste uzbrojenie muszą być utrzymywane w jak największym porządku i czystości. —Naczelnicy korpusów powinni w ten sposób zarządzić, aby pewna część strażaków z dwóch głównych oddziałów t. j. ratunkowego i sikawkowego wraz z swoimi komendantami, przeznaczoną była co tydzień do utrzymywania narzędzi pożarnych, ogólny zaś nadzór i kontrolę obejmuje naczelnik lub tegoż zastępca.

Obowiązkiem tego rodzaju służby tygodniowej będzie utrzymanie porządku w magazynie i pomiędzy narzędziami pożarnemi przez cały tydzień trwania służby — nadto po każdym ogniu dziennym natychmiast, po nocnym zaś zaraz na drugi dzień, wszystkie narzędzia poczyścić i do pierwotnego stanu przyprowadzić t. j. sikawki, wozy, drabiny, węże, itp. czystą wodą wymyć, lub w inny odpowiedni sposób oczyścić i wysuszyć. Przy takiem czyszczeniu, jeżeli podczas użycia narzędzia nie okazała się żadna wada, rozkładanie mechanizmu jest niepotrzebne i czyści się tylko miejsca i części dostępne.

Komendanci powinni nadto każde narzędzie dobrze opatrzyć i przekonać się czy przy wozach lub pojedyńczych przyrządach śruby nie zwolniły lub nie zostały pogubione — zrewidować osie, zatyczki, rzemienie, itp. — Szczególniejszą zaś uwagę zwrócić powinni na całość narzędzi ratunkowych jak drabin, linewek, koców do skakania i worów ratunkowych; drabiny należy opatrzeć i przekonać się czy gdziekolwiek nie popękały, nie rozchodzą się lub czy przy żelaznych hakach i spojeniach nie okazują się jakiekolwiek rysy lub zagięcia.

Ponieważ przy każdej sikawce oprócz kluczy do śrub, rur prądowych i wylotów, znajdują się częstokroć inne dodatkowe narzędzia jak, pewna liczba wiaderek parcianych, obcęgi, młotek, siekierka, pochodnie smołowe, opaski do węży lub parę kawałków płótna i szpagat do doraźnej naprawy uszkodzonych węży itp. zatem komendanci powinni posiadać dokładny spis (inwentarz) tych drobiazgów i takowe podług spisu przejrzeć i brakujące sztuki bezwłocznie nowemi zastąpić. Drobne przybory należące do sikawek powinne byc oznaczone jej Numerem, aby nie były zamienione.

Po każdem oczyszczeniu i dokonanym przeglądzie narzędzi, komendanci oddziałowi powinni przedłożyć naczelnictwu dokładny raport z podaniem wszelkich zauważanych braków i uszkodzeń. Nieznaczne reparacye należy wykonać bezzwłocznie własnemi siłami t j. przez strażaków, lub dać do odpowiednich i zaufanych rzemieślników — całkowicie zepsute i do dalszego użytku nie przydatne narzędzia, powinne być natychmiast zastąpione nowemi; wszelkie zwłoki i odkładania na później nie mogą mieć miejsca.

Ponieważ po każdym, najmniejszym nawet pożarze zachodzi konieczna potrzeba starannego wyczyszczenia i opatrzenia użytych narzędzi, nadto, że niektóre narzędzia a szczególniej sikawki powinne być przynajmniej dwa razy do roku całkowicie rozbierane i gruntownie nawet wewnątrz oczyszczane, na miejscu zatem będzie jeżeli podamy kilka wskazówek i sposobów według których postępować należy aby narzędzia pożarne utrzymać zawsze we wzorowym stanie.

(Wskazówki utrzymania porządku w samym magazynie podane zostały w Nrze 5, „Przewodnika“ z r. 1889 str. 35 i 36).

Czyszczenie i utrzymanie sikawek.

Jeżeli podczas pożaru, woda użyta do sikawki była zanieczyszczona gliną, piaskiem, solami, ługiem lub gnojówką, wówczas należy najpierw przystąpić do starannego oczyszczenia skrzyni wodnej; następnie nalawszy do skrzyni czystej wody, trzeba sikawkę kilkakrotnie przepompować, odnawiając wodę za każdym razem. Czynność ta powtarza się tak długo, dopokąd woda wychodząca z pod tłoków nie okaże się całkiem czystą.

Po wypuszczeniu wody, oczyszcza się wóz i wszelkie inne części sikawki z błota za pomocą twardej szczotki ryżowej i grubej szmaty i wyciera całą sikawkę wewnątrz i zewnątrz suchemi ścierkami.

Nieczystości powstałe z prochów i stwardniałych tłuszczów, niedające się zmyć wodą należy rozmiękczyć naftą a następnie szmatami zetrzeć. Grubsze pokłady stwardniałego smarowidła dadzą się z łatwością oddalić za pomocą tępego noża.

Czyszczenie nie powinno się ograniczać jedynie na mechanizm sikawki lecz również i na osie, koła, przyrząd skrętny itp. Następnie należy przystąpić po całkowitego wypróżnienia i wysuszenia sikawki; w tym celu otwiera się wszystkie kurki i inne otwory sikawki aby pozostała woda mogła pospływać, pozostałą zaś wilgoć należy suchą gąbką wyciągnąć.

Do całkowitego wysuszenia sikawek nowej konstrukcyi, po kilkakrotnem przepompowaniu odkręca się przykrywki wentylowe, wyjmuje wentyle ze środka i po dokładnem obtarciu do sucha, zakłada napowrót. Przy tej czynności uważać należy, aby nie uszkodzić miękkich, metalowych wentyli przez silne rzucanie lub potrącanie o twarde przedmioty, upuszczanie na kamienie itp Przy sikawkach dobrych, starannie i sumiennie wykonanych można poprzemieniać wentyle dowolnie; że jednak taka dokładność w budowie mechanizmu sikawki bardzo rzadko się zdarza, przeto aby uniknąć pomyłki i nie pozakładać wentyli w niewłaściwe łożyska, lepiej takowe w odpowiedni sposób ponumerować lub poznaczyć.

Przy sikawkach starego systemu, wentyle nie dają się wyjąć bez całkowitego rozebrania sikawki: w tym wypadku, należy wyjąć tłoki i ręką lub za pomocą patyczka albo drutu, starać się podnieść wentyl (klapę) do góry, aby pozostała woda mogła całkowicie spłynąć.

W razie gdyby zachodziła potrzeba całkowitego rozebrania sikawki w celu oczyszczenia lub usunięcia jakiej wadliwości, to czynność ta powinna być dokonaną pod dozorem umiejętnym i przez ludzi dobrze obznajomionych ze składem i mechanizmem sikawki.

Jeżeli przy opatrywaniu sikawki okaże się, że tłoki chodzą ciężko i że dźwignia nie daje się jedną ręką swobodnie poruszać, natenczas należy w pierwszym rzędzie przekonać się czy smarowidło na tłokach i w cylindrach nie zostało zanieczyszczone prochem i nie stwardniało. W danym razie, powinno się tłoki wyjąć i wraz z cylindrami powycierać do sucha szmatami zmoczonemi w nafcie, a następnie na nowo świeżą tłustością nasmarować.

Przy tłokach skórzanych, (uszczelnienie skórzane) jeżeli skóra jest jeszcze miękka, nie starta, dobrze przylega do ścian cylindra i takowy szczelnie zamyka, zeskrobuje się stare smarowidło tępym nożem a następnie świeżem smarowidłem napuszcza Stwardniałą zaś i zeschniętą skórę, należy pozdejmywać z tłoków i w ciepłej wodzie dobrze rozmiękczyć, a po oczyszczeniu powyżej podanym sposobem i wysuszeniu, nasmarować kilkakrotnie ciepłym tłuszczem. Po każdem pociągnięciu tłuszczu, wystawia się skórę na ciepło słoneczne lub ogrzewa nad kuchnią, aby tłustość dobrze wsiąkła i rozmiękczyła skórę Jeżeli zaś tłoki, pomimo rozmiękczenia i nasmarowania chodzą za ciasno (co się zresztą zawsze zdarza przy całkiem nowych sikawkach) wówczas należy je raszplą lub szkłem nieco oskrobać i następnie nasmarować.

W zimie, gdy tłoki skórzane marzną, twardnieją, i w tym stanie szybko się ścierają, należy przez odkręcenie śruby, tłoki nieco wolniej utrzymywać aniżeli w lecie, t. j. aby skóra nie była zbyt silnie ściśnięta — najlepiej mieć na zimę suche tłoki skórzane w zapasie, aby w danym razie zastąpić niemi mokre lub zamarznięte. Tłoki metalowe oczyszczają się szmatami namoczonemi w nafcie

Cylindry sikawek posiadających tłoki metalowe, powinne być zawsze starannie przykryte, aby proch i piasek nie osadzał się na nasmarowanych częściach metalowych, najmniejsze bowiem uszkodzenie tłoków lub porysowanie ścian cylindrów gruboziarnistym piaskiem przy pompowaniu, mocno takowe uszkadza a często czyni nawet niezdatnemi do dalszego użytku.

Często się zdarza, że przy sikawkach mało używanych lub rzadko próbowanych, dźwignie z ciężkością dają się poruszać, pochodzi to zazwyczaj w skutek stwardnienia smarowidła na tłokach, osiach i t p dla tego też przy każdej sikawce należałoby umieścić małą blaszankę z naftą, którą w danym razie można by stare smarowidło rozmiękczyć i poruszenia sikawki ułatwić.

Sikawki, które celem lepszego oczyszczenia musiały być rozbierane lub te które dłuższy czas stały bezczynnie w magazynach, należy zawsze poddać próbie t j. przekonać się czy mechanizm sikawki jest w dobrym stanie i w danym razie nie zawiedzie. Najprostszym sposobem przekonania się o stanie sikawki jest próba powietrzna; — w tym celu zatyka się szczelnie dłonią najpierw otwór tłoczący, a następnie porusza dźwigniami i uważa za pomocą słuchu czy wentyle podnoszą się i opadają miarowo — siłę zgęszczonego powietrza w kotle ocenić można przez większe lub mniejsze parcie na dłoń przyłożoną do otworu tłoczącego, jak również zauważyć można czy powietrze nie uchodzi obok tłoków przez uszczelnienia, spojenia i t p. Przy raptownem odjęciu dłoni od otworu, powinno powietrze zgęszczone w kotle silnie wybuchnąć i wydać silny odgłos. Tak samo postępuje się i z otworem ssącym — Gdy przyrząd ssący należycie funkcyonuje, dłoń przyłożona do otworu bywa silnie wciągana w otwór i tylko z trudnością daje się oderwać.

Skoro sikawki zostały wyczyszczone, nasmarowane i do porządku przyprowadzone, wówczas należy przystąpić do umieszczenia i poukładania wszystkich drobnych przyborów należących do każdej sikawki, przyczem zwraca się uwagę, aby każdy przedmiot ułożony był na właściwem miejscu i w ten sposób przytwierdzony lub ułożony, aby podczas jazdy i trzęsienia wozu nie uszkodził się przez tarcie lub obijanie o inne przedmioty.

Utrzymanie wozów.

Wozy osobowe, rekwizytowe, bębny kołowe do zwijania węży i beczkowozy powinne być również czysto utrzymane; złożone na nich przybory i drobne narzędzia często przekładane, wietrzone i czyszczone osie zaś starannie nasmarowane

Przy wozach ciężkich i tych które rzadko wychodzą z magazynu lub dłuższy czas stoją bezczynnie, należy od czasu do czasu zmieniać pozycyę kół t. j często takowe okręcać najwięcej o $^1/_4$ obrotu, aby cały ciężar wozu nie spoczywał ustawicznie na jednym i tym samym punkcie, gdyż przy słabem okuciu, zaniedbanie tej przezorności może spowodować wygięcie obwodów i z czasem koła mogą stracić swoją okrągłość i przybrać kształt owalny

Wodę w beczkowozach należy często odmieniać, aby się nie psuła i nie sprowadzała gnicia części drewnianych a względnie beczek — wprawdzie przez dodanie paru funtów soli można zabezpieczyć wodę od zepsucia się na czas dłuższy, jednak użycie soli działa szkodliwie na lakier i części żelazne beczek

Utrzymanie części drzewnych i metalowych.

Wszystkie części drzewne i metalowe przy narzędziach strażackich powinne być polakierowane lub odpowiedniemi pokostami i olejami pociągnięte. Pokosty bowiem chronią drzewo od zamakania, nasiąkania woda a tem samem od paczenia się, wyginania i gnicia, metal zaś od rdzewienia i pleśni; nadto drzewo pokostowane nie bywa tak łatwo niszczone przez robactwo.

Lakiery i pokosty na narzędziach strażackich przyczyniają się zatem znacznie do trwałości i utrzymania narzędzi w dobrym stanie; należy im więc poświęcić trochę czasu i starania i o ile możności chronić od zniszczenia.

Po każdym ogniu, wszelkie pokłady błota, tłuszczów, smarowidła i t p. nalepione na pokostach lub lakierach, powinne być jak najstaranniej oddalone i w odpowiedni sposób zeskrobane lub zmyte, gdyż nieczystości takie rozmiękczają lub odparzają pokłady pokostów, przez co takowe odpadają i dają przystęp butwieniu, rdzy lub pleśni na odkrytych częściach narzędzi.

Po dokładnem zatem oczyszczeniu tak drzewnych jak i metalowych części narzędzi ogniowych, należy się przekonać, czy pokost lub farba nie zostały uszkodzone i natychmiast części odkryte lub w miarę potrzeby i całe narzędzie na nowo odpowiednim pokostem lub farbą pociągnąć.

Przed nakładaniem pokostów lub farb na części drzewne i metalowe należy takowe wpierw starannie wygładzić szmirglem (glaspapier,) na drzewie zaś wszelkie nieszkodliwe otwory i pęknięcia dobrze zalepić kitem szklarskim lub stolarskim: przez zakitowanie szczelin, woda nie dostaje się wewnątrz i nie sprowadża gnicia drzewa

Na pojedyncze narzędzia drewniane jak wszelkiego rodzaju drabiny, haki ogniowe i t. p. najtrwalszym i najodpowiedniejszym pokostem jest czysty olej lniany, który przed użyciem powinien być ogrzany, gdyż w tym stanie jest rzadszy, płynniejszy a tem samem łatwiej wsiąka w pory drzewa i silniej trzyma.

Naturalny, bezbarwny pokład oleju lnianego, ma jeszcze tę zaletę, że wszelkie pęknięcia lub uszkodzenia narzędzia są widoczne — nadto pociągnięcie olejem czystym nie wymaga wprawy, znajomości mięszania i dobierania farby i może być uskutecznione przez każdego strażaka.

Przy pociąganiu narzędzi farbami olejnemi a nawet i czystym olejem lnianym należy się wystrzegać nakładania grubych pokładów naraz — znacznie lepiej nałożyć farbę kilkakrotnie, dobrze rozprowadzić pędzlem a następnie wysuszyć. Po wyschnięciu pierwszego pokładu i wygładzeniu szmirglem, nakłada się farbę ponownie i powtarza tę czynność, dopokąd pokład nie nabierze odpowiedniej grubości i nie pokryje należycie powierzchni narzędzia. W ogóle przy tej czynności pamiętać należy, że farba olejna nałożona grubemi pokładami, jest za tłusta, lub gdy pojedyncze pokłady nie zostały dostatecznie wysuszone wówczas cały pokład farby pęka i odstaje od przedmiotu; świeżo zaś pociągnięta farba powinna wysechać wolno w chłodnem i przewiewnem miejscu

Metalowe części narzędzi ogniowych powinne być również starannie pokostem pociągnięte — pokost bowiem chroni takowe od rdzewienia. Szczególniej żelazo kute lub stal przegryzione rdzą, staje się kruche i łatwo łomliwe, co przy drabinach hakowych (do

zaczepiania) i wielu innych narzędziach ratunkowych bywa powodem częstych wypadków. Narzędzia ratunkowe zatem powinne być bardzo starannie przepatrywane, czyszczone i pokostowane.

Rdzę z żelaza lub stali usuwa się najlepiej przez poprzednie napuszczenie zardzewiałego miejsca naftą, po wyschnięciu zaś, wyciera się rdzę za pomocą węgla, koksu, lub tępego pilnika; czynność ta powinna być zawsze uskutecznianą powoli i przezornie, aby zdrowych części żelaza nie naruszać i lepiej jest kilkakrotnie ją powtórzyć, aniżeli zdrowe żelazo przez silne tarcie uszkodzić, i dopiero po całkowitem usunięciu rdzy, można dalsze czyszczenie lub pokostowanie przedsięwziąść.

Części żelazne, polerowane przy narzędziach ogniowych, jak również karabiniery, toporki itp., powinne być po każdem użyciu bezzwłocznie do sucha wytarte, do czyszczenia zaś powinno się używać tylko niesolonego sadła lub czystej oliwy; tłuszcze te najlepiej działają gdy są nieco ogrzane.

Rdza na częściach polerowanych lub szlifowanych zmiękcza się oliwą a następnie silnie wyciera węglem drzewnym napuszczonym tą samą tłustością, następnie wytarłszy do sucha, poleruje się wapnem wiedeńskiem. Polerowanie takie uskutecznia się najlepiej szmatą napuszczoną nieco oliwą okręconą na kawałku deszczułki i posypaną wapnem wiedeńskiem. W razie gdyby rdza mocno się wżarła i powyższy sposób nie wystarczał do wypolerowania części uszkodzonej, natenczas należy poprzednio użyć cienkiego szmirglu lub pilnika.

Części miedziane, jak kotły powietrzne, kosze ssące, rury i t. p., odczyszczają się najlepiej za pomocą sproszkowanej kredy lub wapna wiedeńskiego i spirytusu. Zamiast spirytusu można używać oleju stearynowego, a nawet miedź w ten sposób czyszczona nabiera trwałego i pięknego połysku.

Przy czyszczeniu sikawek należy uważać, aby masa użyta do czyszczenia nie dostała się do kurków, gwintów lub cylindrów.

Aby części metalowe, szlifowane uchronić od pleśnienia (oxydowania) należy takowe po dokładnem wyczyszczeniu, pociągnąć mięszaniną składającą się z $^3/_4$ części czystej nafty i $^1/_4$ części parafiny. Parafina powinna być roztopioną na wolnym ogniu, a następnie dolana do nafty; przy topieniu należy zachować pewną ostrożność, aby uniknąć wybuchu lub zapalenia się parafiny. Mieszanina powyższa powinna być użyta w małej ilości i bardzo cienko na metalu rozprowadzona. (C. d. n.)

Wskazówki zachowania się przy pożarach

przez

ALEKSANDRA PIOTROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Ognie piwniczne.

Ognie piwniczne, w skutek oddzielnego położenia piwnic od innych części budynku i zasklepienia, nie przedstawiają zazwyczaj bardzo groźnego niebezpieczeństwa rozszerzania się pożaru, jednak z powodu braku wygodnego przystępu, nagromadzonych gazów i braku powietrza do oddechania wewnątrz piwnic, są trudne i mozolne do ugaszenia.

Najgłówniejszą rzeczą jest niedopuszczenie ognia do wydostania się na zewnątrz i zapobieżenie pęknięciu sklepienia. Pierwszą czynnością zatem, a nawet zasadą, jest szczelne zamknięcie wszystkich otworów przez zamurowanie tychże lub założenie mokremi szmatami, gnojem lub ziemią.

Piwnice budowane wyłącznie na wielkie składy materjałów handlowych, mają zazwyczaj przy wszystkich otworach żelazne lub kamienne zamknięcia, któremi w danym razie odcina się wszelki dopływ świeżego powietrza do wnętrza piwnic.

Po przybyciu na miejsce pożaru, komendant oddziału powinien przedewszystkiem dowiedzieć się od domowników o rozkładzie piwnic, rodzaju złożonych tamże materjałów palnych, a nawet i o miejscu, w którym ogień prawdopodobnie wybuchł. W razie gdyby wiadomości zebrane były niedostateczne lub wątpliwe, natenczas bada osobiście przyczynę, rodzaj i siedlisko pożaru. W tym celu udaje się wewnątrz piwnicy ze światłem t. j. latarnią lub zapaloną pochodnią, przybierając sobie do pomocy prądnika lub innego doświadczonego strażaka. Przy zstępywaniu po schodach powinno się zawsze zachować pewne środki ostrożności. Zazwyczaj wiąże się linewkę przy wejściu i trzymając ją w ręku schodzi się na dół, albo też uwiązawszy do gurtu daje się jednemu z towarzyszy do trzymania i popuszczania linewki w miarę przebytej drogi.

Doświadczenie poucza, że dym i powietrze ogrzane zapełniają zawsze najwyższą część piwnicy, t. j. gromadzą się pod sklepieniem i że przez schylenie się, można swobodniej oddychać i dłużej w piwnicy w pośród dymu i gorąca wytrzymać. (Reguła powyższa ma jednak swój wyjątek, o którym będzie mowa). Dla tego też schodząc do piwnicy, której wejście napełnione jest gęstym dymem, należy się trzymać o ile możności pochyło, aby głowa nie znajdowała się blizko sklepienia w nagromadzonym pod sklepieniem dymie i gorącem powietrzu, zaniedbanie tej ostrożności może łatwo spowodować zawrót głowy, utratę przytomności i omdlenie — najbezpieczniej zatem będzie, gdy schodząc do takiej piwnicy będzie się pełzać po schodach na kolanach i z twarzą zwróconą ku wejściu z piwnicy.

Trzymając się ciągle linewki przewodniej i w położeniu schylonem dochodzi się do środka piwnicy i stara się wyszukać ognisko pożaru, a skoro takowe odkrytem zostało, dociera się o ile możności najbliżej, aby rozpoznać naturę ognia i rodzaj palącego materjału. Po ukończonem badaniu należy bezzwłocznie sikawkę w ruch puścić i przystąpić do ugaszenia pożaru.

Jeżeli podczas badania napotyka się na zamknięte drzwi, prowadzące do sąsiednich piwnic, wówczas należy się wystrzegać raptownego otwarcia tychże lub wyważenia wpierw nim prąd wody będzie w pogotowiu, gdyż powietrze dostawszy się nagle do piwnicy, podsyci w tej chwili ogień i może zmusić badających do cofnięcia się i przerwania akcji ratunkowej.

Często podczas badania rodzaju ognia, jako też i podczas rozpoczętego ratunku, dym i gorąco zmusza strażaków i prądnika do cofnięcia się i odetchnienia świeżem powietrzem, w takim wypadku jednak prądnik daje się zastąpić innym strażakiem, który obejmuje jego stanowisko i czynność, aby cała akcja nie doznała przerwy. W ogóle jeżeli jest większa liczba strażaków, komendant powinien zawsze trzymać paru z nich w rezerwie i dla zmiany pomęczonych, lub dla pospieszenia z ratunkiem w razie naglejszego wypadku.

Badania w piwnicy powinny być uskuteczniane starannie i sumiennie, a przed rozpoczęciem działania wodą największą uwagę powinno się poświęcić zbadaniu siedliska ognia, gdyż pierwszy rzut wody wysłany na ogień powoduje natychmiast zgęszczenie dymu, który połączony z parą wodną napełnia piwnicę, nie dozwala dojrzeć płomieni, a nawet czyni niemożebnym dalszy pobyt w piwnicy. Miejsce, na które ma być prąd wody skierowany, powinno być znane dokładnie; robota prowadzona na oślep, jest zawsze bezskuteczną, a nawet z powodu przerwy spowodowanej wytworzonym dymem szkodliwą, gdyż całe gaszenie wymaga stosunkowo więcej czasu i nie dopuszcza do rychłego usunięcia materjałów palnych o co straż przedewszystkiem starać się powinna.

Do uprzątania piwnic podczas pożaru należy użyć strażaków wypróbowanych, przezornych, zręcznych i odważnych, a przedewszystkiem wytrzymałych. Przeznaczeni do tej czynności, udając się do wnętrza piwnic powinni utworzyć żywy łańcuch, t. j. postępować jeden za drugim, aby upadający na siłach lub pozbawiony

oddechu mógł być bezzwłocznie na powietrze wyniesiony i silniejszym zastąpiony.

Przy wynoszeniu rzeczy, powinno się uwzględnić w pierwszym rzędzie materjały łatwo zapalne lub grożące zapaleniem się i takie muszą być bezzwłocznie usunięte. Przedmioty lub materjały palne, które z powodu nadmiernego ciężaru lub innych powodów nie mogą być z płonącej piwnicy wyniesione, powinne być przykryte ziemią, gnojem lub mokremi kocami. Płyny rozlane lub płonące w naczyniach najlepiej ugasić można przez przysypanie popiołem, piaskiem lub ziemią — prąd wody zaś nie powinien być nigdy kierowany wprost na płonące oleje, spirytusy itd., aby przez rozbicie takowych nie rozrzucić ognia na niezajęte jeszcze przedmioty. Jeżeli w płonącej piwnicy znajdują się drewniane ściany, przepierzenia, w ogóle większe przedmioty, które w gaszeniu przeszkadzają, lub w razie zajęcia się mogłyby ogień podsycać, należy takowe bezzwłocznie porozbijać, usunąć lub powynosić.

Zaatakowanie ognia piwnicznego powinno się odbywać o ile możności przez schody, wszelkie zaś inne otwory, jak to już powyżej przytoczyłem, muszą być starannie i szczelnie zamknięte, aby odciąć dopływ powietrza -- skoro jednak uważa się, że niebezpieczeństwo mija i że ogień został opanowany, natenczas można ostrożnie odetkać zatkane otwory dla wypuszczenia nagromadzonych dymów, przewietrzenia piwnicy i umożliwienia pobytu pracujących w niej strażaków.

Często zdarza się, że z powodu nagromadzonego dymu w wielkiej ilości, odkrycie siedliska pożaru jest niemożliwem; natenczas należy prąd wody prowadzić we wszystkich kierunkach piwnicy tak długo, dopokąd nie natrafi się na ogień, co daje się łatwo rozpoznać za pomocą słuchu i wzroku, gdyż woda podczas bezpośredniego zetknięcia się z płonącym przedmiotem t. j. z żarem, wydaje właściwy szum i wywiązuje białą parę, które dają rękojmię, że natrafiło się na siedlisko ognia.

Prądnik, powinien wystrzegać się puszczania prądu na sklepienia płonącej piwnicy zwłaszcza jeżeli takowe są silnie rozgrzane, gdyż łatwo może spowodować pęknięcie sklepienia — sklepienie popękane może łatwo przepuścić ogień do podłogi domu, a nawet, jeżeli jest słabo zbudowane, stare lub wadliwe, może łatwo runąć i spowodować groźne niebezpieczeństwo.

W razie gdyby w piwnicy płonęły materjały, jak węgiel kamienny itp., wywiązujące wiele szkodliwego gazu t. z kwasu węglowego, wówczas bardzo niebezpiecznem jest trzymanie głowy i oddechanie na dole piwnicy gaz ten bowiem spowodować może łatwo utratę przytomności i uduszenie. W takich wypadkach, należy utrzymywać głowę w średniej wysokości, gdzie dym jest mniej gęstym niż w górze i gdzie kwas węglowy dotrzeć nie może, ponieważ będąc znacznie cięższym od powietrza, rozściela się na dole piwnicy tworząc warstwę zazwyczaj nie zbyt grubą.

Zdarzają się często wypadki, gdzie natarcie na ogień przez schody staje się całkowicie niemożliwem, wówczas zatyka się szczelnie drzwi i wszystkie otwory do tej piwnicy prowadzące z wyjątkiem okienka najbliżej ognia położonego, a którem należy się starać prąd wody na ogień skierować. Jeżeli ogień przez takie okienko nawet nie jest widoczny, wówczas kieruje się prądem na ślepo i w tym celu wiąże się rurę prądową na linewce i spuszcza na dół do piwnicy. Skoro wylot dotarł do spodu, puszcza się sikawkę w ruch, a unosząc nieco do góry koniec rury prądowej za pomocą linewki, zmienia się położenie wylotu i zalewa wodą dno piwnicy i wyższe części na oślep. Przy tej czynności można się również kierować słuchem, a skoro właściwy szum pochodzący z zetknięcia się wody z ogniem ustaje, należy prąd skierować w inne miejsce.

Znacznie niebezpieczniejszemi są pożary w piwnicach belkowanych (niesklepionych), gdyż wrazie opóźnionego ratunku może nastąpić załamanie się przepalonej powały i rozszerzenie się ognia na inne części budynku. Takie pożary powinny być energicznie za pomocą wody stłumione, przyczem zabezpiecza się ubikacje położone nad palącą się piwnicą przez umieszczenie odpowiedniej liczby strażaków i prądnika z wodą. W razie gdyby przez szczeliny podłogi wydobywał się dym, lub gdyby podłoga była mocno rozgrzaną, natenczas należy bezzwłocznie zerwać potrzebną ilość desek i całą przestrzeń zlać wodą.

W wielu wypadkach, ognie piwniczne dają się stłumić przez samo odcięcie dopływu świeżego powietrza; przy otwieraniu jednak takiej piwnicy, a przedewszystkiem przy wchodzeniu należy zachować wszelką ostrożność, aby się nie narazić na uduszenie przez nagromadzone gazy. Taką piwnicę należy najprzód przez otwarcie wszystkich okien i drzwi dokładnie przewietrzyć, rozbitym prądem wody powietrze oczyścić, a następnie ostrożnie ze światłem niesionem przed sobą wchodzić. Jeżeli światło wprowadzone wewnątrz piwnicy nie gaśnie, jest to dowodem, że potrzebna do swobodnego oddechania ilość powietrza już napłynęła i wejście nie grozi niebezpieczeństwem utraty przytomności lub uduszenia.

W ogóle przy gaszeniu ogni piwnicznych, największą trudność i opóźnienie w ratunku przedstawiają nagromadzony dym i gazy szkodliwe; dla tego też straże, które częściej mają do czynienia z tego rodzaju pożarami, powinne być zaopatrzone w odpowiednie aparata dymowe i oddechowe, aparaty te bowiem umożliwiają dłuższy pobyt w piwnicy, chronią prądnika i innych strażaków od niebezpieczeństwa utraty przytomności itp., oszczędzają wiele czasu, a tem samem wpływają na szybki i skuteczny ratunek. W gęsto nagromadzonym dymie zaledwo bardzo krótką chwilę przebyć można i zanim przystąpi się do ratunku już trzeba uchodzić dla nabrania świeżego powietrza — a manewr ten powtarza się często, męczy strażaków i opóźnia ratunek. Szczególniej prądnik udający się do wnętrza piwnicy powinien się zaopatrzyć przynajmniej w gąbkę lub chustkę zmoczoną w occie i takową przyłożyć na usta i otwory nosowe (C. d. n.)

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

czynności Rady Nadzorczej ochotniczej straży pożarnej w Kolbuszowej za rok 1889.

Towarzystwo nasze liczyło z końcem r. 1888, członków wspierających 30, — honorowych 6, czynnych 41.

W r. 1889, załatwiła Rada nadzorcza co następuje:

1) zakupiła potrzebne sukno na nowe ubranie dla członków czynnych i drabinę wysuwaną do piąter. 2) uzyskała z Wydziału Rady powiatowej 140 złr. na cele naszego Towarzystwa. 3) zamianowała Jana Markiewicza komendantem oddziału dachowego, a nadto udzieliła mu dekoracyę służbową. 4) przyznała Janowi Markusiewiczowi honorarium pieniężne za dobre chęci w wyuczeniu się sygnałów strażackich. 5) przyjęła na członków czynnych Stanisława Czyżewskiego i Władysława Grodeckiego, uwolniła zaś Ignacego Białka i Wincentego Szorca. 6) ułożyła preliminarz na rok 1890. i uzyskała absolutorium z rachunków za r. 1888. 7) Na życzenia Wydziału powiatowego zarządziła dwukrotną rewizyę kominów i ognisk przez Naczelnika straży pożarnej przy interwencyi komisyi miejscowej gminy. 8) Przeprowadziła 2 popisy Straży ochot. pożarnej. 9) Zaprowadziła bibliotekę dla członków czynnych i upoważniła Naczelnika Straży pożarnej do zbierania książek. 10) Pozyskała wiele osób z inteligencyi do odczytów w miesiącach zimowych dla Straży pożarnej. 11) Utworzyła kredyt żelazny z 200 złr. wypożyczalny na 4% dla członków czynnych w celu podźwignięcia rzemiosła, a tem samem zwolniła ich od wyzyskiwania za branie materyałów roboczych na wysoki kredyt. 12) Na koniec załatwiła 40 exhibitów.

Po złożeniu rachunków za rok 1889. obrót pieniężny przedstawia się następująco:

Z dniem 31. grudnia 1888 zostało w kasie	17 złr. 27 cnt
Ulok. na 6% w kasie zalicz. 289 złr.	
Wypożyczonych członkom czynnym na 4% 119 złr. 57 cnt.	
W r. 1889 uzyskano z Wydziału pow.	140 „ — „
„ „ „ od JW. hr. Tyszkiewicza	40 „ — „
„ „ „ „ P. T. człon. wspier.	80 „ 44 „
„ „ „ „ P. Samuela Janna	10 „ — „
„ „ „ na % z wypożyczonych i ulokowanych kapitałów . . .	15 „ 27 „
Zwrócono na dług przez człon. czynnych	204 „ 93 „
Odebrano z kasy zaliczkowej . .	307 „ — „
Uzyskano za sprzedane a pozostałe sukno	6 „ 16 „
„ „ druki	2 „ 14 „
Ogółem dochód wynosił .	823 złr. 21 cnt.
Wydano według preliminarza listonoszowi	— „ 60 „
„ na uzupeł braków w rekwizytach	20 „ 71 „
„ „ portorya i potrzeby kancelaryi	9 „ 79 „
„ zbierającemu wkładki miesięczne	6 „ — „
„ na konie do ćwiczeń z rekwizytami	3 „ 90 „
„ Wydatki przy występach . .	27 „ 15 „
„ na sukno na mundury a 3.85 metr.	130 „ 95 „
„ „ „ ścieraczkowe a 2.80 metr.	100 „ 80 „
„ krawcowi za szycie mundurów .	75 „ — „
„ na odznaki star. i za 2 trąbek syg.	44 „ 52 „
„ na nieprzewidziane wydatki . .	31 „ 87 „
„ za drabinę wysuwaną a konto .	34 „ 79 „
Udzielono członkom czynnym pożyczkę	280 „ — „
Ulokowano w kasie zaliczkowej . .	40 „ — „
Suma rozchodu . . .	806 złr 08 cnt.
W porównaniu z przychodem zostało z dniem 31. grudnia 1889. gotówką w kasie	17 złr. 13 cnt
Wypożyczonych człon. czynnym na 4%	194 „ 64 „
Razem .	211 złr. 77 cnt.

Długi pozaciągane przez członków czynnych spłacono regularnie w ratach tygodniowych z wyjątkiem 3, których musiano sądownie zapozwać — lecz zaskarżeni zwrócili swe zaległości — członkom tym odmówiono zarazem dalszego kredytu.

Inwentarz Towarzystwa składa się z następujących rekwizytów: 4-ro kołowa sikawka większa i 4-ro kołowa sikawka mniejsza dawniejszej konstrukcyi, 4-ro kołowa sikawka ssąco-tłocząca — do tychże 47 metrów węża — 1 wóz ratunkowy — 4 dwukołowe beczkowozy — drabina wysuwana do piąter na kołach, 3 drabiny hakowe, 4 drabiny dachowe, 10 konewek blaszanych, 8 kropaczy, 8 osęków 10 latarni, 2 haki ratunkowe, 33 hełmów, 30 czapek sukiennych, 30 toporków. 31 gurtów parcianych czarno-czerwonych, 7 linewek, 1 karabela, 30 bluzek i tyleż par spodni, 30 nowych kabatów i tyleż par szarawarów ciemno-sieraczkowych, sztandar z bandalierem, stół, 4 ławki i budynek na pomieszczenie rekwizytów pożarniczych.

Do pożarów kominowych alarmowano Straż ogniową w dniach 12., 13. i 14. Stycznia — 9. i 20. Lutego i 9. Marca. Naukę o pożarnictwie w każdą niedzielę i w miesiącach zimowych prowadzi sam naczelnik straży ogniowej — nadto pozyskał tenże wielu członków z inteligencyi do odczytów z dziedziny nauk przyrodniczych. Ćwiczenia gimnastyczne, obroty w oddziale i z rekwizytami pożarniczemi podzielił naczelnik między komendantów dla tem lepszego ich wykształcenia.

Książki darowane dla czytelni rozdzielono między członków czynnych, stan tych książek wynosi dotychczas 24 tomów. Kończąc niniejsze sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej i Straży ochotniczej pożarnej, mamy to przekonanie, żeśmy się z poruczonego nam zaufania należycie wywiązali, dla tego też zasełając wszystkim P. T. Członkom wspierającym za łaskawe popieranie celów humanitarnych szczere „Bóg zapłać“ prosimy usilnie o dalsze wspieranie naszego Towarzystwa, gdyż tylko tym sposobem „Jeden za wszystkich i Wszyscy za Jednego“ możemy się stać użytecznymi dla dobra publicznego poskramiając Waszą szlachetną ofiarnością złowrogi żywioł jakim jest „Pożar“.

Kolbuszowa 31. grudnia 1889

Prezes	Naczelnik
Tyszkiewicz.	*Koblański Alex.*

Protokół

z walnego zgromadzenia ochotniczej straży ogniowej w Krynicy z dnia 15. grudnia 1889.

Miejsce zebrania: Budynek szkolny w Krynicy.

Początek o godzinie 2½ po południu.

Obecni: Prezes: Wny Zygmunt Sokołowski, jako przewodniczący; Naczelnik: August Ehrlich; Sierżanci: Marceli Prącik i Józef Dziedziak; Adjutant: Henryk Nitribitt, tudzież 24 członków czynnych.

Z zaproszonych gości przybyli: Wny Józef Znamirowski, naczelnik gminy, Stefan Krynicki i Mikołaj Gromasiak, radni gminy.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z posiedzenia Rady zarządzającej.
3. Sprawozdanie naczelnika z czynności służbowych od czasu objęcia komendy, t. j. od 28. czerwca do 15. grudnia 1889 r.
4. Sprawozdanie co do stanu kasy, po dzień walnego zgromadzenia.
5. Wybór komisyi rewizyjnej do sprawdzenia rachunków, składającej się z trzech członków.
6. Przedstawienie stanu inwentarza.
7. Odczytanie rezygnacji naczelnika z zajmowanego stanowiska przy straży.
8. Wybór nowego naczelnika w miejsce ustępującego.
9. Wybór zastępcy naczelnika.
10. Wnioski naczelnika i członków.

Po skonstatowaniu, że posiedzenie legalnie zwołane zostało i dostateczna liczba członków przybyła, zagaja prezes towarzystwa dzisiejsze posiedzenie.

ad 1 i 2. Protokół z walnego zgromadzenia z dnia 28. czerwca 1889 r. i sześć protokołów Rady zarządzającej przyjęto bez zmiany.

ad 3. Naczelnik straży August Ehrlich, skreślając rozwój stowarzyszenia, zachęca członków czynnych do wytrwałości, jedności i zgody, aby instytucja straży swojemu zadaniu w całości zadość uczynić mogła i przystępuje do sprawozdania.

Sprawozdanie naczelnika.

Stan korpusu:

Przy objęciu komendy przez podpisanego, liczba członków czynnych wynosiła 19, przybyło 11, ubyło 3, pozostaje członków czynnych 27.

Wyruszenie do pożarów:

Dnia 5. sierpnia pożar dachowy pod „Zamkiem“, dnia 20. sierpnia pożar średni we wsi u Sary Klausner, dnia 19. września pożar kominowy u Szymona Müllera.

Oprócz powyższych, zawezwano naczelnika do zbadania przyczyny wszczętego a w zarodzie przez przechodzącego strażaka stłumionego pożaru w synagodze izraelickiej.

W miesiącu sierpniu w skutek fałszywego doniesienia o wybuchłym pożarze w 10 kilometrów odległym miasteczku Muszynie, wyruszył naczelnik z jednym komendantem oddziału i jednym strażakiem powozem Wp. dr Marsa o godz. 11½ w nocy do Muszyny.

Rewizje:

W miesiącu lipcu b. r. przeprowadził wskutek polecenia komendy, zastępca naczelnika straży, rewizję ogniowo-policyjną, przyczem wszystkie niedogodności w części usunął a w części raportem, swym z dnia 24. lipca b. r. komendzie doniósł.

Nad utrzymaniem porządku w domu „pod Potokiem" i w budynku teatralnym czuwał naczelnik osobiście.

W listopadzie b r. przeprowadził naczelnik w towarzystwie swego adjutanta i 1 radnego gminy, za przybraniem policjanta i kominiarza miejscowego ogólną rewizję ogniową, o której wyniku Zwierzchności gminnej w celu dalszych zarządzeń, pisemne doniesienie przesłał.

Ćwiczenia:

W niedziele w porze letniej i jesiennej, odbywano ćwiczenia musztry porządkowej, jakoteż i z przyrządami, oraz gimnastykę w godzinach południowych od 3. do 5. Od dnia 17. listopada odbywają się w miejsce ćwiczeń wykłady z dziedziny techniki pożarnictwa, oraz szkoła sygnałów na trąbkę, hupkę i gwizdawkę.

Pogotowie:

Podczas pobytu teatru lwowskiego w Krynicy, a mianowicie podczas przedstawień pełniła tutejsza ochotn. straż pożarna służbę w budynku teatralnym. Służba ta opierała się na pogotowiu, składającem się z jednego komendanta oddziału, jednego trębacza i 4 szeregowców. — Oprócz tego, w braku zastępcy, czuwał naczelnik nad ścisłem wykonaniem tejże służby osobiście, będąc obecnym na każdem przedstawieniu.

Występy publiczne w paradzie ze sztandarem:

1) Dnia 5. lipca 1889 r. na przyjęcie Wbnego ks. biskupa Łobosa.

2) Dnia 7. sierpnia 1889 roku na przyjęcie J. E. pana Namiestnika.

3) Dnia 8. sierpnia 1889 roku na pożegnanie J. E pana Namiestnika.

Podczas pobytu J. E. pana Namiestnika pełniło czterech strażaków z jednym komendantem, wartę honorową przed głównym wchodem domu zdrojowego, dostarczając podwójny posterunek.

4) Dnia 18. sierpnia 1889 r. wyruszył korpus z powodu uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana na solenne nabożeństwo do kaplicy zakładowej a potem pełnił służbę w cerkwi gr. kat

5) W dniu 4. października 1889 r. jako dniu Imienin Najjaśniejszego Pana wysłano deputację na solenne nabożeństwo do kaplicy zakładowej, jakoteż i gr. kat. cerkwi.

Podręczniki:

Straż posiada dziełko wypracowane przez Dr. Koppfa i otrzymuje miesięcznie „Przewodnika pożarniczego" z krajowego „Związku" ochotniczych straży pożarnych i otrzymała regulamin musztry porządkowej z Rady Zawiadowczej ochotn. straży pożarnych we Lwowie.

W ubiegłym półroczu wprowadzono wadliwe mundury, przybory i przyrządy straży w stan użytku, oraz sprawiono wiele nowych rzeczy. Uchwalono premie dla dostawców koni (zaprzęgów) do sikawek w razie pożaru, a to z własnego funduszu. Wyjednano u Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przyczynienie się do utrzymania zaprzęgów, do czego się rzeczone Towarzystwo w ten sposób przychyliło, że za dostawienie pierwszej sikawki do ognia 15 złr., drugiej 10 złr., a trzeciej 5 zł. wypłacać przyrzekło. Wstawiono się do Dyrekcji dóbr państwowych o uwzględnienie członków straży przy rozdzielaniu robót i zajęć przy zakładzie kąpielowym korzyść przynoszących itp.

Od 1. lipca do dnia walnego zgromadzenia załatwiono 48 ekshibitów i 9 pobocznych liczb.

ad 4. Sprawozdanie kasowe przedłożone przez naczelnika:

Przychód:

Pozostałość odebrana w dniu 2. lipca 1889 r. od zastępcy poprzedniego naczelnika	66 złr.	41	cnt.
Datki od Naczelnika gminy (dla członków)	15 „	—	„
Dochód z reunionu	206 „	12	„
Dochód z przedstawienia teatralnego	101 „	16	„
Dochód z pogotowia teatralnego i grzywien	19 „	—	„
Dochód za wypróbowanie nowej sikawki od Dyrekcji	1 „	—	„
Roczna subwencja od gminy Krynicy	50 „	—	„
Razem	458 złr.	69	cnt.

Rozchód:

Reparacja mundurów	26 złr.	50	cnt.
Reparacja przyborów i narzędzi	3 „	45	„
Druki, papier i inne wydatki kancelaryjne	7 „	05	„
Wynagrodzenie trębacza korpusu	20 „	—	„
Wynagrodzenie służącego	5 „	—	„
Zakupno przyborów, odznak i innych drobnych przedmiotów	88 „	84	„
Sprawienie nowych mundurów	58 „	50	„
Wydatki przy występach	20 „	21	„
Drobne wydatki	5 „	20	„
Świece do latarń i smarowidło do sikawek	— „	40	„
Zaprzęgi do ćwiczeń	1 „	20	„
Stemple na dokumenta	— „	19	„
Razem	236 złr.	54	cnt

Zestawienie:

Przychód	458 złr.	69	cnt.
Rozchód	236 „	54	„
Pozostałość kasowa	222 złr.	15	cnt.
Z tego umieszczono w kasie oszczędności Nowego Sącza na książeczkę T. 13 str. 406	80 złr.	—	cnt.
W Kasie zaliczkowej w Krynicy na książeczkę Nr. 219 str. 26	140 „	—	„
W gotówce	2 „	15	„
Suma	222 złr.	15	cnt.

ad 5. Na członków komisyi lustracyjnej wybrano pp. Prącika Marcelego, Kubickiego Tomasza i Malarza Stanisława. Po sprawdzeniu rachunków przez tę komisję przyjęto sprawozdanie kasowe do wiadomości i udzielono Radzie absolutorjum.

ad 6. Naczelnik straży przedstawia stan inwentarza jak następuje:

a) Mundury i przybory:

	Stan z 30. czerwca 1889	Przybyło	Razem
Bluzki sukienne	24	4	28
Spodnie sukienne	24	5	29
Bluzki płócienne	30	—	30
Spodnie płócienne	28	—	28
Hełm naczelnika z czerwonym włosieniem	1	—	1
Hełm zast. naczeln. z białym włosieniem	1	—	1
Hełmy starszyzny z mosiężn. grzebien.	8	—	8
Hełmy szeregowców	16	2	18
Trąby alarm. pneumatyczne z sznurem	3	—	3
Szpada naczelnika	1	—	1
Płaszcz naczelnika	1	—	1
Topory lekkie	11	—	11
Topory ciężkie	17	1	18
Gurty z karabinami	12	—	12
Trąbki dwu-tonowe (hupki) z sznurem	2	—	2
Trąbki sygnałowe z sznurem	2	—	2
Gwizdawki kościane z sznurkami	2	—	2
Gwizdawki z drzewa z sznurkami	7	5	12
Linewki z karabinami	12	—	12
Czapek 8 skórzanych 1 sukienna	9	—	9
Bandalieur dla chorążego	1	—	1

	Stan z 30. czerwca 1889	Przybyło	Razem
Latarnie ręczne	2	—	2
Okulary do dymu . . .	4	—	4
Haki ratunkowe i dachowe . .	—	9	9
Krawatki	—	10	10
Kupla naczelnika . . .	1	—	1
Rzemienie (pasy) lakierowane .	9	—	9
Pasy parciane	8	—	8
b) Rekwizyta pożarne:			
Sztandar	1	—	1
Sikawki	2	1	3
Hydronetka	1	—	1
Beczkowozy o dwu kołach . .	2	—	2
Wóz rekwizytowy . . .	1	—	1
Drabiny wysuwalne . . .	1	—	1
Drabinki hakowe (gąsiory) . .	4	—	4
Drabinki dachowe . . .	4	—	4
Wiaderka konopne . . .	20	—	20
Pochodnie naftowe . . .	56	—	56
Osęki	4	—	4
Bańka na naftę	1	—	1
Węże wylotowe z holendrami .	3	11	14
Węże ssące	2	3	5
Koszyki ssące	1	1	2
Wyloty	1	1	2

c) Zapas drobiazgów:

Odpowiednia ilość odznak, stopni i oddziałów na kołnierze, dragony dla szarż i szeregowców, odznaki służby na rękawy, okucia i daszki, oraz podpinki do hełmów, futerały na toporki, guziki uniformowe, tudzież borty, sznury i t. p.

d) Instrumenta muzyczne:

2 skrzypce, 1 półbas, 3 klarnety, 1 piston, 1 bombardon, 1 trąbka, 1 flügelhorn, 1 flet, 1 taktor.

ad 7. Rezygnację naczelnika przyjmuje zgromadzenie z powodu iż tenże ze względów służbowych miejscowość i straż jest zmuszony opuścić.

ad 8. Na nowego naczelnika straży obrano jednogłośnie p. Bronisława Babla, inżyniera i obywatela Krynicy.

ad 9. Zastępcą naczelnika został obrany dotychczasowy adjutant straży p. Henryk Nitribitt, magister farmacji.

ad 10. Naczelnik straży p. Ehrlich wnosi, ażeby członkom straży, którzy regularnie na ćwiczenia uczęszczają, mundury i przybory strażackie w poszanowaniu utrzymują, jakoteż członkom którzy przy pożarach znakomite usługi oddają, premie rokrocznie z funduszu straży, o ile stan kasy na to zezwala przyznawać, aby w ten sposób zdolnych i chętnych ludzi, chociaż częściowo za ich trudy wynagradzać.

Tenże naczelnik wnosi, ażeby strażakowi M. za jego gorliwą służbę około konserwowania sikawek, węży etc. dotychczasowy ryczałt roczny z 5 złr. na 10 zł. podniesiono i ażeby innym członkom, którzy z tego tytułu wynagrodzenie pobierali, takowe zastanowiono. — Wnioski naczelnika przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dziękuje prezes straży Wny Sokołowski i naczelnik gminy Wny Znamirowski, ustępującemu naczelnikowi panu Ehrlichowi w gorących słowach za Jego gorliwą pracę około rozwoju ochotniczej straży ogniowej, poczem nowy naczelnik pożegnał opuszczającego straż naczelnika i podniósł jeszcze raz jego wielkie zasługi około rozwoju straży.

Na tem posiedzenie zamknięto i podpisano o godz. 4. m. 30.

Krynica 15. grudnia 1889 r.

August Ehrlich mp. naczelnik. *Zyg. Sokołowski* mp. prezes. *Henryk Nitribitt* mp. sekretarz.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych“.

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.